Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 31 Kraków, środa 8 lutego 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Silny rząd“

Hasło „silnego“ rządu płynie u nas z trzech źródeł. Z planów marsz. Piłsudskiego, którym dał **niejasny dotąd wyraz po dniach majowych**, — z tęsknot **agrarjuszów**, odsuniętych dotąd zupełnie od życia parlamentarnego i — powiedzmy szczerze — z **histerycznego małpiarstwa** zbiorowiska ludzi, które niewiadomo dlaczego sądzi, że jest „inteligencją“.

Plany marszałka nigdzie jeszcze nie zostały skonkretyzowane. Rząd jego odpowiadałby jego cechom charakteru i zdolnościom umysłowym. Nie dyskutujemy zatem tutaj tej kwestji, a chcemy zrobić kilka uwag na temat zmian ustrojowych, które mają nastąpić w Polsce, aby wreszcie przyszedł upragniony „silny“ rząd.

Że obszarnicy chcą zmienić obecny ustrój konstytucyjny do góry nogami, aby **zniszczyć demokratyczny parlament**, odebrać prawo wyborcze masom robotniczym i chłopskim, że w tym celu gotowi są do ofiar — **niewielkich** — na rzecz posłuszeństwa Belwederowi, to są rzeczy znane i nie wiele nowego dałoby się na ten temat powiedzieć.

Ale że „inteligencja“ polska, owi byli **socjaliści**, byli **przewrotowcy**, byli **anarchiści**, byli **wolnościowcy**, a obecni **radykali**, **„piłsudczycy“**, **uzdrawiacze** itd., że ta masa, którą za młodu walił pięścią w kark byle policjant zaborczy, których — nie zanadto — sadzano do kozy nietylko pod Moskalem, ale nawet w starej Austrji, — że cała ta pstrokacizna krzyczy obecnie o „silny rząd“ a ani jednem słowem nie chce wyrazić życzenia, aby był rząd „sprawiedliwy“ lub, aby w dzisiejszej demokratycznej republice polskiej był raz rząd **demokratyczny**, to może stropić nieznającego naszych stosunków politycznych.

Dzień w dzień wołają ci panowie o „silny rząd“, wmawiając w gazeciarską opinję, że cały kraj tęskni do tego ich ideału. Ale wszyscy wiemy, że tak nie jest. Wiemy i czujemy to doskonale, że **gdyby ci zwolennicy listy Nr. 1 nie mieli pomocy wojewodów, starostów, komisarzy policji, a w ślad za tem wójtów i sołtysów, nie zdobyliby tem hasłem nawet 10 mandatów!**

Kraj nie tęskni wcale do „silnego“ rządu, lecz do **uczciwego** i **sprawiedliwego**; nikt nie chce bata na swoje plecy, a każdy chce takich stosunków, **aby rząd trzymał się prawa**, a nie był rządem „silnego“ bezprawia!

W demokracji może ten rząd być naprawdę „silnym“, który ma za sobą stałą większość parlamentu, lub w razie potrzeby większość narodu. Tylko w absolutnych monarchjach można nie liczyć się z większością narodu i „rządzić“ wedle wzorów rosyjskich carów, ale i z ich rezultatem końcowym.

Eksperymenty rządów mniejszości partyjnej czyli „mafji“, które obserwujemy w Sowietach i we Włoszech Mussoliniego, nie przeszły jeszcze „próby czasu“, i prób dziejowych.

I jeszcze jedno. W wojnie światowej runęły te państwa, które miały właśnie „silne“ rządy, nieliczące się z wolą większości narodu, a zwyciężyły właśnie owe **demokracje** Francji [illegible] parlamentarne, na które **kręci dziś nosem** lada chłystek, który **nie jest w gruncie rzeczy dzieckiem, lecz bękartem majowym...**

Republika, powszechne głosowanie, Sejm demokratyczny — nie są to jakieś wymysły niebywałe, które „przypadkiem“ urzeczywistniły się w Polsce. A kto o tem łaskawie zapomina i to po kilku już latach, niechaj sobie przypomni, jak to łydki drżały pod całą klasą posiadającą, a i pod tą „inteligencją“, gdy Polsce groziła krwawa anarchja lub zalew przez „czerwoną armję“.

Kto to wtedy proklamował i Republikę i powszechne głosowanie i wogóle **demokrację** jako jedyne zbawienie, jedyną drogę dla Polski??

To były rządy robotniczo-chłopskie!

Czyż robotnicy i chłopi, czyż większość narodu zapomni i rzuci demokrację, jak „inteligenci“? Lub czy robotnicy i chłopi staną na stanowisku obszarników i magnatów, którym ta Republika śmierdzi od samego początku?

Wykluczone! i. d.

Dr Bardel przeciw drowi Kiernikowi

Sensacyjny list otwarty

Adwokat krakowski, dr. Franciszek Bardel, — dawniej poseł na Sejm Ustawodawczy i były minister rolnictwa, ogłasza następujący list otwarty przeciw swemu koledze partyjnemu, drowi Kiernikowi, przeciwko któremu podnosi ciężkie zarzuty i oskarżenia. List ten, budzący łatwo zrozumiałą sensację, opiewa:

Do Zarządu Okręgowego PSL. „Piast“
w Krakowie.

Jako jeden z najstarszych członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, uczestnik założycielskiego Zgromadzenia z roku 1895, oddany Stronnictwu z przekonania i z pochodzenia, zakładam publicznie, nie znalazłszy na innej drodze posłuchu, **protest przeciw dalszemu utrzymywaniu Dra Władysława Kiernika na czołowem stanowisku w Stronnictwie i przeciw postawieniu go na pierwszem miejscu listy poselskiej z okręgu Wieliczka-Bochnia-Limanowa-Nowy Sącz.**

Nie znam powodów, dla których Piastowcy, aby utrzymać p. Kiernika na powierzchni swego politycznego życia, mają przeciwstawiać się powszechnie uznanemu autorytetowi marszałka Piłsudskiego, mają drzeć koty z rządem, szafarzem zasobów materjalnych państwa, aby wsi idącej za Piastowcami uniemożliwić korzystanie z tych zasobów — mają odgrodzić się od opinji publicznej, która o p. Kierniku ma **sąd najbardziej ujemny**. Znam natomiast powody, które zdrowemu rozumowi Piastowców nakazują usunąć jak najrychlej p. Kiernika ze swych szeregów.

P. Kiernik nie jest z wsią polską związany niczem, prócz własnym interesem. W polityce nie miał żadnych zasad. Z początku był socjalistą, ale nie dopuszczony do znaczenia w tym obozie, przerzucił się do narodowej demokracji, skąd wnet wyemigrował do demokracji krakowskiej. W demokracji przebywał połowicznie, bo widząc rozrost Polskiego Stronnictwa Ludowego, zaczął zezować ku niemu i wytworzył specjalnie dla siebie, osobny typ **pół-ludowca**.

Podczas wojny chował się przezornie za austrjackim haczkiem i za pruską pikelhaubą i przez cały czas wojny, chociaż liczył lat trzydzieści kilka, nie ruszył palcem dla zmartwychwstającej w oparach krwi i z nadludzkich ofiar Ojczyzny. — W Bochni znany jest fakt, że **p. Kiernik proszony na początku wojny, jako adwokat, o pomoc przez swego przyjaciela socjalistę, aresztowanego przez władze austrjackie za robotę patrjotyczną, wyparł się przyjaźni i kazał mu odpowiedzieć, że jako zdrajca zasłużył na stryczek.**

Ten to człowiek, obcy duchem i ciałem włościaństwu polskiemu, przylepił się po wojnie do Piastowców i w niepojęty sposób zawładnął ich przywódcami, niosąc potężnemu Stronnictwo poniżenie i rosnący z roku na rok upadek.

W roku 1921 został z ramienia Piastowców równym ministrom prezesem głównego urzędu ziemskiego, **jakby na urągowisko dlatego, że w Sejmie zreferował ustawę o reformie rolnej, która reformę tę ze szkodą dla włościaństwa przygwoździła.** Ze stanowiska tego został przez Sejm sromotnie wyrzucony, a Piastowcom pozostała z łaski jego urzędowania niezapomniana do dziś nazwa **„dojlidziarzy“**.

W roku 1923 został znów z ramienia Piastowców bez żadnych kwalifikacyj ministrem spraw wewnętrznych i urzędowanie swoje **ukoronował splamieniem** nieskalanego sztandaru Polskiego Stronnictwa Ludowego **krwią niewinnych ludzi, — przelaną na ulicach Krakowa.**

W roku 1925 dobił się ten człowiek, nie mający pojęcia o zadaniach i potrzebach rolnictwa, stanowiska właśnie ministra rolnictwa. Znów chcąc się za każdą cenę na fotelu ministerjalnym utrzymać, **przeparł w roku 1926 utworzenie rządu, którego bezpośrednim skutkiem było znowu przelanie niewinnej krwi ludzkiej na ulicach Warszawy.**

Dziś, z powodu działalności p. Kiernika, Piastowcy stracili wielkie swoje znaczenie w społeczeństwie polskiem, a stracą i godność, jeżeli z uporem ludzi, idących ślepo ku zgubie, będą dalej utrzymywać na powierzchni człowieka, któremu powinni byli już dawno powiedzieć **„precz“**.

Już ta okoliczność, że chrześcijańscy demokraci wiążąc się z Piastowcami w blok wyborczy, zastrzegli się przeciw przyjmowaniu p. Kiernika na wspólną listę państwową, była znaczącem ostrzeżeniem, że z p. Kiernikiem należałoby przy nadchodzących wyborach skończyć, **mimo jego płaczu i upadlających próśb, a skończyć tembardziej, że jego wybór na kandydata poselskiego przeprowadzony w jego prywatnem mieszkaniu, przy udziale garstki specjalnie dobranych zwolenników, był ośmieszeniem i kandydata tak wybranego i poniżeniem organizacji, która tego rodzaju wybór za dobrą monetę przyjęła.**

Oświadczam, że listę kandydatów poselskich na okręg Wieliczka-Bochnia-Limanowa-Nowy Sącz, na której jako pierwszy figuruje Dr. Władysław Kiernik, **nie uważam za listę szanujących swój sztandar Piastowców i będę ją usilnie zwalczał, a do prawdziwych Piastowców zwracam się z wezwaniem, aby mi w tem pomogli.**

Spodziewam się też, że krakowska inteligencja, od której członków i to prawie wszystkich słyszałem wielokrotnie, jak najsurowszą krytykę p. Kiernika, przyłączy się do tego protestu.

Dr. Franciszek Bardel.

Kraków, dnia 4 lutego 1928 roku.

Socjalistyczny rząd w Norwegji

Zaledwie kilka dni rząd socjalistyczny jest u steru a już wydał szereg pożytecznych zarządzeń. Dla zwalczania drożyzny rząd zniósł opłaty cła w złocie, dalej zarządził zniesienie ćwiczeń wojskowych i rozwiązał istniejące od czasów wojny dwie kompanje gwardji. Dalej rząd planuje zniesienie ćwiczeń marynarki i wogóle — zreorganizować marynarkę tylko jako obronę wybrzeży. — W wydatkach wojskowych mają być zaprowadzone oszczędności na przeszło 5 miljonów koron norweskich. Wniesiony przez poprzedni rząd projekt budowy nowych torpedowców został przez rząd socjalistyczny wycofany.

Listy kandydatów PPS

OKRĘG NR. 45

W dniu 3 bm. została wniesiona na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej Nr. 45 następująca lista kandydatów PPS w okręgu Tarnów—Pilzno—Brzesko—Dąbrowa—Grybów—Gorlice:

1) Adam **Ciołkosz**, dziennikarz.
2) Marjan **Szkurat**, werkmistrz w fabryce maszyn, Glinik Marjampolski koło Gorlic.
3) Stefan **Petryla**, nauczyciel, Grybów.
4) Jakób **Łachecki**, kolejarz, Tarnów.
5) Stanisław **Sułek**, maszynista kolejowy, Brzesko.
6) Ludwik **Kosiba**, rolnik i wiertacz naftowy, Libusza, pow. Gorlice.
7) Ignacy **Fido**, budowniczy, Dąbrowa.
8) Stefan **Kurek**, rolnik i kowal, Łukanowice, pow. Brzesko.
9) Stanisław **Kulpa**, rolnik, Radłów, pow. Brzesko.
10) Maciej **Grybel**, maszynista tartaczany, Kąclowa, pow. Grybów.
11) Marek **Kuboń**, robotnik rolny, Grabno, pow. Brzesko.
12) Franciszek **Bączek**, stolarz i rolnik, Zglobice, pow. Tarnów.

Dwadzieścia lat temu a dzisiaj

Kraków, 7 lutego.

Przed 20 laty, przy pierwszych wyborach do parlamentu austrjackiego na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania, zniknęła partja konserwatywna z życia publicznego w Krakowie. Pewnej nocy marcowej w 1907 r. ówczesny prezydent m. Krakowa dr. Juljusz Leo, jeden z czołowych mężów konserwatyzmu krakowskiego, przeszedł wraz z całym prawie kompletem konserwatywnych radców miejskich do obozu demokratycznego tak, że dr. Walenty Staniszewski, były wiceprezydent miasta i dyrektor Kasy oszczędności, kandydował i został wybrany do parlamentu jako demokrata. U konserwatystów pozostało tylko kilku „twardych" stańczyków z prof. Wł. Leop. Jaworskim na czele.

Minęło lat 20 i znowu nastąpiła „wymiana mózgów": demokraci nietylko idą zgodnie z konserwatystami, ale nawet godzą się na postawienie konserwatysty jako czołowego kandydata w mieście Krakowie. Tradycje Romanowicza i Rottera zlikwidowali ci, co ich spadkobiercami się mienią i nazwę demokratów noszą, a przywracają do znaczenia na terenie miejskim stańczyków, którzy o własnych siłach i pod własną firmą aniby się o to pokusić nie mogli.

Po tylu latach nieobecności konserwatystów i po doświadczeniach, jakie Kraków zrobił ze swoimi posłami chjeńskimi, wracają na widownię wyborczą konserwatysta i chadek, jako kandydaci demokratów.

Inaczej wyglądała demokracja w Krakowie przed dwoma dziesięcioleciami. Pamięta Kraków jak to, gdy toczyła się walka o mandat do Sejmu galicyjskiego między Horowitzem a dyr. Rotterem, jeden i drugi walczył jawnie i uczciwie pod swą flagą partyjną: jeden jako konserwatysta, drugi jako demokrata i żadnemu z nich ani popierającym ani wyborcom czy nawet agitatorom nie przyszło na myśl próbować przemycić ich pod fałszywą firmą.

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie. Dziś na ratuszu krakowskim rządzi mieszczaństwo, które nigdy nie wyrzekało się tak zwanego dzisiaj „partyjnictwa", ułatwiając sobie tylko sytuację przez przechodzenie z jednej partji do drugiej. Dziś to mieszczaństwo i jego czołowi ludzie wyrzekają się „partyjnictwa", przezywając się „blokiem bezpartyjnym" i równocześnie wystawiają jako swój szyld ludzi, o których przynależności partyjnej — w każdym razie duchowej — nikt chyba nie ma złudzeń. Modnem jest dziś określanie się bezpartyjnym, bo pod tem nic nie mówiącem mianem przemyca się Bóg wie co, a zakrywa się, co należy przed okiem publiczności ukryć.

Z dziejów trzech znakomitości chjeny

Przy poprzednich wyborach uważała ówczesna „Chjena" za najbardziej nęcące nazwiska w swoim kramiku wyborczym — gen. Hallera, Wojciecha Korfantego i Wojciecha Trąmpczyńskiego. — „Rzeczpospolita" specjalnie codzień przez czas dłuższy drukowała wstęgę, na której ogromnemi literami widniało: **Haller, Korfanty, Trąmpczyński.**

Wszystkie te trzy tak reklamowane znakomitości zdobyły wówczas mandaty: dwaj — sejmowe, trzeci z nich senacki. Karjera parlamentarna gen. H. zakończyła się rychło i licho — wycofaniem się własnem. We wspomnieniach po jego wysunięciu się na widownię polityczną pozostała tylko.. „mowa balkonowa", która była dolaniem oliwy do ognia, wzniecanego przez endeków przeciwko tragicznie zmarłemu niebawem prezydentowi Narutowiczowi... Gorzej jeszcze upamiętnił się, jak wiadomo, p. Korfanty, który opuszczał Sejm, mając w bagażu kompromitujący wyrok sądu marszałkowskiego. Z chlubnie wyróżnionych przez „chjenę" trzech luminarzy ostał się tylko marszałek Trąmpczyński, który, choć nie odmłodzony metodą Woronowa, porzuca Senat dla Sejmu. Na jego nazwisko liczą endecy. W województwie poznańskiem postawili go w **trzech okręgach:** gnieźnieńskim, bydgoskim i szamotulskim na pierwszem miejscu, ażeby ciągnął dalszych kandydatów. W samym Poznaniu, dodamy tu nawiasem, na pierwszem miejscu endeckiej listy sejmowej figuruje prof. Paczkowski, którego nie profesorskiemi, lecz żakowskiemi wywodami, zajmowaliśmy się w Przeglądzie prasy.

Wracając do p. Korfantego, który, jak wiadomo, pokumał się ze wstydzącym się polskości Kustosem — to spółka ta usiłuje widocznie zniechęcać Górnoślązaków do Polski.

„Epoka" np. pisze na ten temat:

> „B. poseł Wojciech Korfanty wydał odezwę w języku niemieckim, zatytułowaną „do kochanych górnośląskich rodaków". Odezwa ta zawiera mocne akcenty separatystyczne i apeluje do solidarności górnoślązaków w obronie przed zalewem z innych dzielnic, który — rzekomo — ma doprowadzić Górny Śląsk do poziomu Sosnowca, Będzina i Baranowicz; nazywa przytem górnoślązaków alzatczykami polskimi". Dalej wskazuje Korfanty na rzekome niebezpieczeństwo, jakie grozi autonomji Górnego Śląska ze strony elementów, nazywanych przez niego „przybyszami ze wschodu". Odezwa kończy się nawoływaniem do głosowania na śląski katolicki blok ludowy pod hasłem walki z obecnym systemem".

Ten sam dziennik niedawno podawał mowę p. Korfantego, w której jakoby miał się znajdować następujący zwrot:

> „Ślązacy chcieli Polski, by być lepiej traktowani, niż w Niemczech. Ale się zawiedli, bo teraz jest gorzej, niż było w Niemczech. Śląsk jest bardziej krzywdzony, niż dawniej".

Jeżeliby nawet cytowany przez nas dziennik, wyjaskrawiał nieco wystąpienia p. Korfantego — to jednak jego spółka z Kustosem przesądzała jaki kurs uprawiać on będzie.

Po człowieku zresztą, który równocześnie może udawać obrońcę robotników i męża zaufania baronów węglowych nie można się spodziewać skrupułów!

I taką osobistość forsowała swojego czasu „chjena" na premjera w rządzie polskim!

Dodamy w końcu, że nawet „Głos Narodu", lękając się widocznie pośredniej kompromitacji, przemilcza nowe czyny p. Korfantego, chociaż jest podobno odeń finansowo zależny...

Łańcuch wyborczy

Składam na fundusz wyborczy 5 zł. za bilet na Ignacówkę. **A. K. (Borek Fałęcki).**

Składam na fundusz wyborczy 10 złotych. **Gaweł Stanisław.**

Składamy z okazji imienin na fundusz wyborczy 14 zł. **Koledzy z Drukarni Uniwersyteckiej.**

Wezwana przez tow. Wadowskiego składam na fundusz wyborczy 10 zł.

Dr. Tesarzowa.

Wezwana przez tow. Wadowskiego składam na fundusz wyborczy 10 zł.

Dr. Wasserberg Dora.

Przegląd prasy

—o—

Ks. Kaczyński przeciw „szarganiu" katolicyzmu. Witos „heretykiem". — Biskup śląski za rządem.

W chadeckiej „Rzeczypospolitej" ks. Z. Kaczyński tak boleje nad zaciekłością... klerykalną, mając oczywiście na myśli konkurencyjne grupy, też na podobieństwo chadeków okrzykujące swój katolicyzm:

> „Jeżeli jakaś partja wyznaje zasadę, że w walce politycznej bez skrupułów można się posługiwać fałszem, kalumnją, to niech ma na tyle chociaż uczciwości, by nie posługiwać się nazwą **katolicką i nie szargać jej".**

Cóż, kiedy wszystkim strojącym się w pobożne piórka amatorom mandatów, nie można odebrać koncesji na **wywieszanie...** szyldów katolickich.

* * *

Drugi dziennik chadecki — „Głos Narodu" irytuje się z powodu przesłanego mu „Listu otwartego duchowieństwa diecezji tarnowskiej do redakcji „Głosu Narodu". Pisze o nim:

> „List jest skierowany przeciw „Polskiemu Blokowi Katolickiemu" Nr. 25 z powodu, że do P. B. K. należy Witos, który dotąd nie załatwił osobiście swego nieporozumienia z władzą duchowną z roku 1914".

Otóż „Głos Narodu" oświadcza:

> „Co do katolicyzmu p. Witosa, to miarodajnym jest jego podpis pod odezwą „Polskiego Bloku Katolickiego", która przecież najzupełniej gwarantuje utrzymanie katolickiej zasady w życiu publicznem".

Po rozpisaniu przez rząd wyborów — wydali biskupi swój list „pasterski". W miarę, jak się zbliża termin głosowania i pospolici księża zaczynają produkować jakieś pokątne listy pasterskie i wzajem sobie wymawiać łączenie się z heretykami...

W szkołach jezuickich zabawiali się uczniowie wzmacnianiem łacińskiego przysłowia „homo homini lupus" (człowiek człowiekowi wilkiem). Ponieważ łaciński „lupus" (wilk) ma końcówkę „us", czyli kończy się tak, jak to zazwyczaj bywa u przymiotników, wprowadzali doń stopniowanie: „sacerdos sacerdoti lupior" — monachus monacho lupissimus", czyli: „ksiądz księdzu bardziej wilczy, mnich mnichowi najwilczejszy". To też zawiści i **ambicje księże,** w paru zaledwie diecezjach poskromione zawczasu przez biskupów, w innych mogące zupełnie swobodnie szumieć, dają się we **znaki ich własnym kompanom — i narzekania na agitację księżą mnożą się dziś „w prasie klerykalnej!**

* * *

Na Śląsku z okólnikiem, wzywającym duchowieństwo do opamiętania, wystąpił biskup Lisiecki. Ubolewa on, iż „miano katolicyzmu, męczeńską krwią zroszonego" bywa **nadużywane dla korzyści partyjnych.**

Przy tej okazji ów biskup daje do zrozumienia, że nie przystoi klerowi zacietrzewiać się w walce z rządem, z tym rządem, któremu — dodamy — biskup świeżo dziękował za dalszą ratę na budowę katedry w Katowicach.

Jak czytelnicy nasi pamiętają, **na katedrę i pałac biskupi w Katowicach ma być zużyta suma około 30 miljonów (sic),** do czego w znacznej mierze ma się przyczynić skarb państwa.

* * *

„Gazeta Warszawska" uważała, że w oczach swoich głupawych lub obłudnych czytelników może najbardziej zaszkodzić rządowi, podnosząc pobożną wrzawę, że przy zatwierdzeniu wizerunku orła państwowego zgodził się na obłupanie mu krzyża z korony. Tymczasem głos w tej sprawie zabrali specjaliści, zgodnie oświadczając, że zatwierdzony wzór godła państwowego „całkowicie odpowiada wymaganiom historycznym, heraldycznym i numizmatycznym" (czyli, że na dawnych wzorach krzyża nie było). Wiceprezes towarzystwa numizmatycznego p. K. Berezowski dodał w rozmowie, że „uwagi o „skasowaniu" krzyża na godle państwowem uważa za jakiś przejaw chorobliwego usposobienia pewnej części społeczeństwa polskiego"—

Żeby to choć był prawdziwy obłęd, ale i tu robi się klerykalne oburzenie, świadomie kłamliwe! Przeciwko różnym poczynaniom rządu można podnosić bardzo ostre zarzuty, ale endecja woli uciekać się do systemu ogłupiania i obłudy i chce wobec kleru udawać największą gorliwość klerykalną. Czepia się więc rzeczy, które interesować mogą znawców dawnych monet i pieczęci, a ogółu bliżej nie dotyczą — i tylko naraża się na pośmiewisko tych znawców!

Gospodarka pożyczką zagraniczną

Kraków, 7 lutego.

Pamiętamy, jaki to rumor robiło się w październiku z. r., gdy pożyczka zagraniczna przyszła do skutku. Głoszono, że ta pożyczka stanie się przełomową erą w dziejach Polski, że pożyczka użyźni nasze życie gospodarcze, że skończyły się czasy bezrobocia. Istotnie, plan zużycia pożyczki, ustalony rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z 13 października 1927, przewidywał użycie znacznej części pożyczki — poza głównym jej celem: stabilizacyjnym — na cele gospodarcze. Przewidywał, ale nie dotrzymał. Pieniądze są, ale życie gospodarcze dotąd żadnego z nich pożytku nie odniosło. Dowód: obecny stan przeszło 180 tysięcy bezrobotnych — o 50 tysięcy więcej niż w lecie ub. r.

Stara to historja — nieraz już o tem pisaliśmy. Wracamy teraz do tej sprawy, ponieważ poruszono ją ze strony, po której *obecnie* najmniej można się było tego spodziewać. Wiadomo, że „Lewiatan" przeszedł na stronę rządu. We wszystkich listach, wychodzących z inicjatywy i na korzyść rządu, przywódcy „Lewiatana" figurują jako kandydaci z wyjątkiem głównego jego machera p. Andrzeja Wierzbickiego. I oto tensam „Lewiatan" wyciąga na jaw sprawę nieużycia dotąd części pożyczki, przeznaczonej na cele gospodarcze.

Czytamy w „Przeglądzie Gospodarczym", organie „Lewiatana", że z sumy 135 miljonów zł. z pożyczki stabilizacyjnej, przeznaczonych na cele gospodarcze, zużytkowano zaledwie 20 miljonów zł. (na zakup listów zastawnych), reszta zaś — przeszło 100 miljonów zł. — leży bezużytecznie, obciążając skarb państwa odsetkami, których nikt nie wygospodaruje. Mowa tu o 135 miljonach, które cytowane rozporządzenie prezydenta Rzplitej (Dz. ustaw Nr. 88 z 13 października 1927 część IV poz. 1 f) przeznacza na cele rozwoju ekonomicznego, dodając, że „rząd, bank (polski) i doradca przystąpią szybko... do zużytkowania pieniędzy, co powinno nastąpić przed upływem bieżącego roku" tj. r. 1927. Jednakowoż ten rok upłynął, zaczyna się już drugi miesiąc następnego roku, z pieniędzy tych zużyto zaledwie coś ponad siódmą część.

A przecież ustawa poza terminem — szybko i do końca roku — mówi też o tem, na jakie specjalne cele 135 milj. zł. miało być zużytych. Mówi wyraźnie, że na cele kredytowe dla przedsiębiorstw państwowych i na cele kredytu rolniczego; mówi, ale bez zrealizowania tego, co mówi. Nie można przecież uważać zakupienia listów zastawnych za 20 miljonów zł. za wystarczającą pomoc dla rolnictwa, zaś o kredytach dla przedsiębiorstw państwowych nic nie słychać, przeciwnie — słyszy się, że na inwestycje kolejowe, pocztowe, telefoniczne itd. podwyższyło się względnie ma się podwyższyć taryfy kolejowe i pocztowe.

Tymczasem od leżących bez użytku 115 miljonów zł. państwo płaci procenty, które z biegiem czasu zjedzą znaczną część kapitału. Teraz rząd nie ma czasu myśleć o takich rzeczach, zajęty robieniem wyborów. Żeby przynajmniej — wobec niemożności doraźnego użycia tych pieniędzy — przygotowano plan zużycia ich na zbliżającą się porę wiosenną. Tyle warsztatów pracy jest z powodu braki gotówki unieruchomionych, a tu pieniądze są. Trzeba nareszcie zastosować ustawę, którą się wydało.



Ruch wyborczy

DO OKRĘGOWYCH KOMITETÓW ROBOTNICZYCH PPS

Sekretarjat generalny CKW PPS zwraca uwagę, iż przy zgłaszaniu wieców przedwyborczych należy zawiadamiać nietylko starostwa, lecz i równocześnie miejscowe posterunki policji.

Sekretarjat generalny CKW PPS
K. Pużak.

OSTATECZNIE USTALONE SPISY WYBORCÓW

Stosownie do art. 43 ordynacji wyborczej do Sejmu będą ostatecznie ustalone i zatwierdzone przez okręgową komisję wyborczą spisy wyborców do Sejmu i Senatu **wyłożone w czasie od dnia 9 lutego przez 5 dni, tj. do dnia 13 lutego włącznie do publicznego przeglądu w lokalach urzędowych obwodowych komisyj wyborczych, w których reklamacje wnoszono.**

Przeglądanie spisów wyborców odbywać się będzie **między godziną 12 a 14 i między godziną 16 a 20.**

Prawo przeglądania spisów wyborców uprawnia także do robienia notatek i wyciągów ze spisów w sposób nieuniemożliwiający innym osobom przeglądanie.

Stosownie do art. 42 ordynacji wyborczej do Sejmu w zatwierdzonych spisach wolno czynić poprawki tylko na mocy wyroku sądu najwyższego, a zatem obecnie **żadne więcej reklamacje i sprzeciwy, względnie zażalenia, przyjmowane nie będą.**

W OKRĘGU WYBORCZYM NR. 42

W ostatnich dniach odbyło się masowe zgromadzenie w **Gaju** przy udziale włościan i robotników, oraz licznie przybyłych kobiet-robotnic. — Wioska ta, zatruta od dłuższego czasu jadem demagogji czumowskich agitatorów, przy ostatnich wyborach gminnych dała czumowcom przedstawicielstwo w Radzie i od tej chwili w gminie rozbijacze mieli głos decydujący. Zagaił zgromadzenie tow. Michalec. Prezydjum opanowali czumowcy. Przewodniczący zabrał głos i zamiast mówić o wyborach atakował Związek chemiczny wulgarnemi wyrazami, oskarżając posłów socjalistycznych o „zdradę" klasy robotniczej", zaś tow. Bociana i Matulę nazwał sługusami burżuazji, która im auta daje na usługi. Zakończył swoje przemówienie „z wiarą w zwycięstwo Czumy, bojownika socjalizmu i męczennika ruchu robotniczego". Następnie zabrał głos tow. Rusinek, który wyjaśnił powód wydalenia Czumy ze Związku i partji, wskazał na ohydną robotę, jaką uprawia Czuma w Związkach zawodowych, rozbijając organizacje robotnicze na czas przejściowy, ponieważ robotnicy z powrotem do klasowych Związków wracają. To przemówienie z cytowanemi przykładami przekonało wszystkich zgromadzonych o racji stanowiska, jakie zajęła Centralna Komisja Zw. Zaw. w stosunku do Związku chemicznego w Czechowicach, czemu dali wyraz w końcowej naszej rezolucji, którą większością głosów uchwalono.

W dyskusji zabierali głos tow. Michalec, Alfus i Kotulecki, wszyscy z PPS, czumowcy zaś pomimo wezwania, w dyskusji głosu zabrać nie chcieli.

W POWIECIE CHRZANOWSKIM

W niedzielę 29 ub. m. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w **Płazie**, które zagaił tow. Adamczyk, przewodniczył tow. Rocof, przemawiali tow. Dudziak, Poloczek i Grohs, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję PPS i postanowiono głosować **wyłącznie na listę Nr. 2.** W końcu wybrano do komitetu wyborczego tow.: Rocof Józef, Palczewski, Kulczycki, Zauski, Kołodziejczyk, Kuciel, Niechwiej, Brandys i Kozub.

NIEUDAŁY WYSTĘP 16-KI

Na dzień 2 bm. zwołali demagodzy z pod znaku Czumy zgromadzenie przedwyborcze w **Jankowicach**, na które zebrali się licznie obywatele tamtejszej gminy. Przybyło sześciu mówców z fabryki lokomotyw z Chrzanowa, jeden z nich dowodził, że wszystko co jest złe to winna PPS i czepiał się jak pijany płotu tow. Żuławskiego, Klemensiewicza i Papugi, a Czumę i Rosenzweiga wychwalał jako zbawców chłopa i robotnika. Poczem zjawili się na sali towarzysze z Trzebini: **Dudziak, Poloczek i Szybalski**, którzy scharakteryzowali warcholską robotę różnych „zbawców" na terenie tutejszego powiatu, **poczem aranżerowie zgromadzenia przyszli do przekonania, że nic nie mają do szukania w Jankowicach, ponieważ obywatele oświadczyli się, że jak dotąd będą stali przy sztandarze PPS.**

W POWIECIE NOWOTARSKIM

Dnia 2 bm. odbyła się w **Zakopanem** konferencja przedstawicieli PPS z różnych miejscowości powiatu nowotarskiego w liczbie 200 osób. Zebranie zagaił tow. Synowiec z Nowego Targu, potem na przewodniczącego zebrania powołano tow. Rysia z Chabówki, na sekretarza tow. Jasińskiego. Referat polityczny wygłosił tow. K. Czapiński. W dyskusji zabierali głos tow. Petko z Zakopanego, tow. Ryś z Chabówki i tow. Gęgotek z Krościenka.

Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, wzywającą zebranych delegatów do agitacji na listę PPS Nr. 2. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Z OKRĘGU WYBORCZEGO NR. 47 (RZESZÓW-JAROSŁAW)

Dnia 2 bm. odbył się w **Rudniku** nad Sanem na rynku pod gołem niebem wielki wiec wyborczy. Przemawiali tow. Chudy i Bajak. Wśród zapału uchwalono jednomyślnie w dniach 4 i 11 marca głosować na listę PPS Nr. 2.

Tegoż dnia przemawiali wieczorem ciżsami referenci na wiecu w **Stróży**, gdzie w domu tow. Łoski zebrali się prawie wszyscy obywatele tej miejscowości. Przewodniczył tow. Plesz, a sekretarzował tow. Guttmann. Uchwalono jednomyślnie naszą rezolucję.

Dnia 3 b. m. odbył się na rynku w **Łańcucie** wielki wiec wyborczy, przemawiali tow. Chudy i tow. Mirek. Zgromadzeniem tem rozpoczęliśmy pracę agitacyjną w tym powiecie, gdzie towarzysze miejscowi wśród trudnych warunków, trwają na stanowisku i odnoszą zwycięstwa. Ludność wiejska obecna na zgromadzeniu przyjmowała wywody mówców z sympatją i z aplauzem.

PAN BURMISTRZ WALCZY Z AFISZAMI

Dnia 3 bm. ogłosił miejscowy komitet PPS w Łańcucie zapomocą afiszy, iż w tymże dniu urządza zgromadzenie przedwyborcze w składzie drzewa obyw. Stycznia. Burmistrz miasta Łańcuta p. Marjan Januszewski „kandydat nad kandydatami" dowiedziawszy się o rozlepieniu afiszy ze strony miejscowego komitetu **polecił natychmiast stróżowi miejskiemu afisze te zalepić odezwami bloku „Bezpartyjnego"**, tak, iż włościaństwo przybyłe na jarmark o zgromadzeniu tem nic zupełnie nie wiedziało, wobec czego komitet PPS **zmuszony był wiec ten odbyć na rynku.**

Mimo to zgromadzenie było bardzo liczne. Referowali tow. Chudy i tow. Mirek. Wracając do niewłaściwego postępowania burmistrza, oświadczamy, iż na gwałt odpowiemy gwałtem, a zarazem radzimy p. burmistrzowi, ażeby zaprzestał walczyć na polu politycznem, a wziął się do uczciwej pracy.

W POWIECIE STRZYŻOWSKIM

Dnia 2 bm. odbył się wiec przedwyborczy **w Zaborowiu** powiat Strzyżów. Przewodniczył małorolny robotnik kolejowy tow. Jan Ruszała z Zaborowia, sekretarzował tow. Gabrjel Jaskierny, referował tow. Orłowski. **Za rezolucją PPS oświadczyło się jednogłośnie całe zgromadzenie.**

W OKRĘGU WYBORCZYM NR. 48 (PRZEMYŚL-SANOK)

Staraniem miejscowego komitetu PPS w Grabownicy i sekretarza Związku zawodowego robotników rolnych tow. Jordana odbyła się w niedzielę konferencja robotników rolnych i naftowych **powiatu brzozowskiego** w Humniskach. — Przewodniczył ob. Słota, sekretarzował tow. Żeglicki. Konferencję zagaił tow. Haja, referowali tow. Pilch i Komorowski. Po wysłuchaniu referatów wybrano komitet wyborczy i mężów zaufania na powiat brzozowski. Następnie odbył się w tej samej sali wielki wiec wyborczy przy udziale z górą 300 osób obojga płci. Referowali tow. Pilch z Krosna i Dederko i Komorowski z Sanoka. Rezolucję wzywającą do głosowania na listę Nr. 2 przyjęto wśród oklasków.

KANDYDATURY PPS W OKRĘGU WYBORCZYM NR. 53 (STANISŁAWÓW)

Czołowe miejsca na liście kandydatów PPS do Sejmu w okręgu stanisławowskim zajmują towarzysze: Bronisław Skalak, redaktor „Dziennika Ludowego" we Lwowie i dr. Wacław Seidl, lekarz naczelny związku okręgowego Kas chorych we Lwowie.

Jak walczą między sobą komuniści

W piątek 3 bm. park miejski w Halle (prowincja saska, Prusy) był widownią *niezwykłej bójki „politycznej"*. Wykluczony niedawno z niemieckiej partji komunistycznej poseł i radca miejski Otto *Kilian* zwołał publiczne zgromadzenie, na którem miał rozwinąć swą politykę opozycyjną wobec „prawdziwej" partji komunistycznej. Nie chcąc dopuścić do dyskusji, *komuniści - Stalinowcy zmobilizowali swą bojówkę* i wydali hasło, żeby zgromadzenie Kiliana *rozbić*. Zaledwo zgromadzenie się rozpoczęło, zaczęła się wrzawa, po której nastąpiła *bójka trwająca od 8 rano do 2 w południe*.

Kiliana otoczyło 150 jego zwolenników i nie dopuścili do niego przeciwników. Starsi komuniści błagali o zaprzestanie awantur, ale nie słuchano ich. Sekretarz partji komunistycznej *Bolze* krzyczał: *„To hołota, wolę socjalistów, niż takich komunistów, którzy zwalczają Stalina"*. Na to odpowiadano mu: *„Jutro rzucimy wam w twarz legitymacje partyjne"*.

Istotnie po tem zgromadzeniu w szeregach komunistycznych nastąpił *jeszcze jeden rozłam*. Stalinowcy zerwali z opozycją, a gwardja komunistyczna (tak zwani „czerwoni frontowcy") nie wie, na którą stronę ma pójść. A jest to dla komunistów klęska tem większa, ileże dzieje się to na kilka miesięcy przed wyborami.

Walka o szkołę w Niemczech

O sprawę szkolną rozbija się koalicja niemiecka. Jeden z jej członków: centrum forsuje reformę w duchu wprowadzenia szkoły wyznaniowej, drugi członek: niemiecka partja ludowa zwalcza ten projekt i mimo niezliczonych konferencyj nie przyszło do uzgodnienia sprzecznych zapatrywań. Gra tu główną rolę religijny punkt widzenia, mianowicie przeciwieństwo między katolickiem centrum a protestanckimi ludowcami. Pierwsi chcieliby zabezpieczyć swój stan posiadania przez uzyskanie wpływu na wychowanie młodego pokolenia; drudzy bronią przewagi protestantyzmu jako „religji niemieckiej" przeciw katolicyzmowi jako „religji rzymskiej".

Gdy konferencje międzypartyjne nie wydały rezultatu, zeszli się obaj przywódcy: za centrum kanclerz Marx a za ludowców minister spraw zagran. Streseman. I oni do rezultatu tj. do kompromisu nie doszli tak, że obecnie coraz głośniej mówią o niemożliwości zażegnania konfliktu, w następstwie czego koalicja się rozleci i muszą nastąpić nowe wybory. Sytuacja dojrzała już do tego, że mówią nawet o terminie wyborów: maj br. Jedyną przeszkodą jest tylko stanowisko Hindenburga, który żąda, aby obecny parlament załatwił jeszcze kilka spraw gospodarczych, a głównie zależy mu na uchwaleniu pomocy dla rolnictwa.

Żądanie jak najrychlejszych wyborów popierają najsilniej socjaliści i demokraci, dla których te wybory zapowiadają znaczny przyrost sił. Natomiast niemiecka partja narodowa z obawą spogląda na wybory, ileże spodziewa się klęski, za którą musi pójść usunięcie jej z większości i z rządu. Dla narodowców byłaby to klęska niepowetowana, gdyż pod firmą stronnictwa rządowego mogą swobodnie uprawiać swą politykę antypaństwową tj. nacjonalistyczną i antypokojową a równocześnie brać ze skarbu państwa pieniądze na swe cele stanowe.

W ten sposób sprawa reformy szkolnej staje się przysłowiowym kamykiem, z którego urasta lawina. Naród niemiecki, który w ostatnich czasach przy tylu okazjach złożył dowód swego przesunięcia się na lewo, wybierze nowy parlament odpowiadającym tym swym poglądom. A korzyść z tego zwrotu odniosą nietylko Niemcy w swej polityce wewnętrznej, ale cały świat przez wzmocnienie się republiki i jej polityki pokojowej.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 7 lutego.

KUPCY PRZEMYTNIKAMI

Wczoraj w krakowskim sądzie okr. karnym przed trybunałem skarbowym rozpoczęła się kilkodniowa rozprawa o przemytnictwo materjałów tekstylnych na szkodę skarbu państwa. *Na ławie oskarżonych zasiadło 24 kupców z Krakowa*, a to: Lazar Morgenbesser, agent handlowy, Leon Morgenbesser, jego brat, Pinkus Korall, Eljasz Folkman, kupiec, Mozes Brauner, kupiec, Józef Rebenzahl, kupiec, Juda Sprung, kupiec, Chaim Ehrenberg, kupiec, Jakób Grunspan, kupiec, Jakób Eichenbaum, kupiec, Baruch Mendel Wolf, kupiec, Maurycy Singer, kupiec, Moritz Krochmal, kupiec, Adolf Krieger, kupiec, Leon Lipschulz, kupiec, Helena Wittheim, Unger Weiwel kupiec, Izaak Bucheister, kupiec, Józef Leib Bucheister, Moses Samuel Bucheister, Izak Aron Treller, kupiec, Szymon Silberstein kupiec, Maurycy Feld, kupiec i Tobiasz Schnitzer kupiec.

Z oskarżonych na rozprawie *nie stanęło pięciu oskarżonych. Przeciw niestającym oskarżonym, zarządzono przeprowadzenie rozprawy zaocznej.*

Wedle aktu oskarżenia w latach 1925 i 1926 *pokazały się na rynkach w Małopolsce zachodniej towary tekstylne firmy C. Neuman Soehne w Reichenbergu w Czechosłowacji, których cena była tak niska, że zachodziło podejrzenie co do legalnego ich pochodzenia.* To też niektórzy uczciwi kupcy, którzy sprowadzali towar ten legalnie, nie mogli podołać konkurencji i zaprzestali handlu wyrobami firmy C. Neuman Soehne. Równocześnie straż celna i policja, powiadomiona wyłapywała tu i ówdzie przemytników, którzy *przez granicę czechosłowacką przemycali wyroby firmy C. Neuman Soehne do Polski.*

Stwierdzonem zatem zostało, że tekstylja od Neumana dostały się do Polski *przez zieloną granicę, bez opłacania należytości celnych, co wobec ich masowej podaży pociągało za sobą wielkie straty dla skarbu państwa.*

Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że zastępstwo firmy Neuman Soehne w Reichenbergu posiadali bracia Lazar i Leon Morgenbesserowie, którzy przyjmowali zamówienia na towary nie tylko od firm handlujących tekstyljami, lecz również od osób, które z handlem tym nie miały nic wspólnego. Zamówienia tych ostatnich z chwilą wejścia w życie rozporządzenia w sprawie podwyższenia stawek celnych, oraz rozporządzenia w sprawie zakazu przywozu wzmogły się do tego stopnia, że w roku 1926 żadna prawie z poważniejszych firm krakowskich nie zamówiła tekstylji od Neumana, a zamówienia czynili tylko ci, którzy mieli zamiar sprowadzić towar ten do Polski nielegalnie.

Przeprowadzona rewizja w lokalu braci Morgenbesserów ujawniła nazwiska wszystkich tych kupców, oraz dała jako rezultat liczną korespondencję, z której niezbicie wynikało, że kupcy ci, tj. reszta obwinionych za pośrednictwem Morgenbesserów i nadgranicznych przemytników przemycali tekstylja z Czechosłowacji do Polski. Ponadto znaleziono u obwinionych różne faktury na sprowadzone z zagranicy towary, co do których nie mogli wykazać, że towar ten sprowadzili do Polski legalnie.

Drobiazgowe śledztwo, przeprowadzone przez Dyr. Ceł we Lwowie ustaliło, że *szkoda wyrządzona skarbu państwa, wynosi 17.124'75 złotych.*

Rozprawie przewodniczy sso. dr. *Ciesielski*, wotują: sso. *Warchałowski* i sso. *Piławski*, oskarża prok. *Kuc*, a imieniem władzy skarbowej zasiada referendarz *Daniszewski*, jako znawca urzędnik celny dr. *Holocher*. Bronią adwokaci dr. Joachim Arnhold, dr. Brasson, dr. St. Friedman, dr. W. Goldblatt i dr. Lauer. Po ściągnięciu generaljów od oskarżonych przewodniczący przystąpił do przesłuchania pierwszego oskarżonego. Rozprawa budzi wśród sfer handlowych wielkie zainteresowanie. Dalszy ciąg przesłuchania oskarżonych w dniu dzisiejszym.

SZTAB GENERAŁA KULIŃSKIEGO NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

W szóstym dniu rozprawy w krakowskim sądzie wojskowym przeciw kapitanowi Remerowi i siedmiu oficerom przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego por. **Lejczaka**. Omawiano 46 wypadków, w których oskarżony rozmaite kwoty rozliczał i rozchodował na rachunek różnych osób, jako rzekomo wypłacone należytości. — Kwoty te oskarżony por. Lejczak zatrzymywał, wstawiając je w przychód po upływie dłuższych okresów czasu w zdewaluowanej wartości. Do żadnej winy por. Lejczak się nie poczuwa i każdy punkt tłumaczy, powołując się na licznych świadków. Podaje też nowe okoliczności, których nie podawał w śledztwie, **obciążając rozmaitych oficerów, powołanych do rozprawy w charakterze świadków**. — O godzinie 2 popołudniu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Czerwony Wiedeń.

Organ austrjackiej partji soc. dem. „Arbeiter Ztg." ogłasza imponujące cyfry o wzroście partji. W lipcu 1927 — przed znanemi rozruchami — partja miała w Wiedniu 362 tysiące zarejestrowanych członków. Po 15 lipca *liczba ta wzrosła* o 24.000. Podczas gdy dnia 1 stycznia 1927 w Wiedniu było 330 tysięcy zarejestrowanych członków, to w przeciągu tego roku przyrost wynosi 56 tysięcy członków.

Mimo tego olbrzymiego wzrostu ks. Seipel próbuje nietylko rządzić przeciw socjalistom, ale usiłuje zniszczyć organizacje socjalistyczne w wojsku, żandarmerji i policji. Na tem właśnie tle przyszło przed kilku dniami do bójki w parlamencie, gdy się okazało, że rząd polecił rozwiązać socjalistyczną organizację żandarmerji w G. Austrji.

Socjaliści w poczuciu swej siły ofiarowali chrz. socjalnym koalicję, ci jednak tej oferty nie przyjęli. Wobec tego socjaliści będą dążyli do nowych wyborów, mimo że ostatnie odbyły się dopiero w kwietniu ub. r. Obecnie socjaliści mają w Austrji 47% wyborców i mandatów, a spodziewają się, że nowe wybory dadzą im większość.

Mała Austrja powinna być przykładem dla wielkiej Polski, jak proletarjat walczy o swe prawa i swe miejsce w państwie.

OSZUSTWA ROPSKICH

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie, w dniu wczorajszym toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw Wł. Ropskiemu i dwom jego synom, oskarżonym o oszustwa. Przesłuchano kilku świadków. Prawie wszyscy, zawezwani na rozprawę świadkowie, odbierali od Ropskiego przyrzeczenie płacenia od lokowanych sum wysokich odsetek, dochodzących do 15 procent miesięcznie. Pierwszy świadek M. Rolińska, żona urzędnika kolejowego była poniekąd pośredniczką Ropskiego i zachęcała licznych swoich znajomych do zawierania z nim transakcyj.

Świadek Kostka pożyczył Ropskiemu na jego prośbę zaoszczędzoną kwotę, ufając Ropskiemu, który był dobrym gościem z „Udziałowej" i anonsował się drogo w „Kurjerze". Syn Władysława, Józef Ropski, nie namawiał świadka do pożyczki, a tylko na wyraźne życzenie Kostki przyniósł mu weksle.

Świadek Puchniarowa, żona masażysty, zeznaje z płaczem, że mąż jej, mając zaoszczędzonych 3 tysiące złotych, chciał coś kupić. Ropski, dowiedziawszy się o tem, przyjechał do nich, wziął pieniądze razem ze szkatułką, jako pożyczkę, i dał jej pokwitowanie.

Świadek Marie Fruzińska skierowała do Ropskiego Rolińska. Jest ona poszkodowana, razem z procentami od pożyczonej sumy, na 900 złotych.

Ogółem wszyscy świadkowie zeznają podobnie, w sposób obciążający głównie Władysława Ropskiego. Syn jego Józef Ropski miał spełniać przy transakcjach ojca tylko poboczną pomocniczą rolę. Po przesłuchaniu ważniejszych świadków dowodowych, przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

PROCES O ZAMORDOWANIE KURATORA SOBIŃSKIEGO

Na sobotniej rozprawie przed sądem lwowskim przesłuchano głównego świadka oskarżenia, szofera Michała Hassmana, który w czasie dokonania mordu jechał ul. Królewską. Uznał on, że po przybyciu na róg ul. Zielonej i Królewskiej, osobnik wyższy zbliżył się do latarni i wtedy widział jego twarz dobrze. Jest prawie pewny, że był to Atamańczuk. Przy konfrontacji na policji twierdził stanowczo, że poznaje Atamańczuka i świadek pamięta, że wynik konfrontacji w policji podziałał na Atamańczuka przygnębiająco.

Dwaj dalsi świadkowie mordu: Bachta i Tybotyński, widzieli, jak dwaj ludzie strzelali do ś. p. Sobińskiego, poczem uciekli. Z powodu ciemności twarzy strzelających nie dostrzegli, ale wzrost mniejwięcej ten sam, co Atamańczuk i Werbicki.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Pensja dla ostatniego syna Adama Mickiewicza

Rząd polski w tych dniach ogłosi nadanie emerytury ostatniemu synowi Adama Mickiewicza, Józefowi Mickiewiczowi, który jako starzec 70-letni, zamieszkuje w okolicach Paryża w opłakanych warunkach materjalnych. Szczupła emerytura, jaką otrzymuje od lat 14 z tytułu swej pracy we francuskich instytucjach samorządowych, nie wystarcza mu na utrzymanie. P. Józef Mickiewicz, mimo sędziwego wieku, jest po dzień dzisiejszy czynnym działaczem społecznym.

Wiadomości polityczne

POLAK MINISTREM NA ŁOTWIE

Rada ministrów mianowała na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych członka polskiej frakcji sejmowej Wierzbickiego.

O PRZENIESIENIE LIGI NARODÓW DO WIEDNIA LUB BRUKSELI

Pewna wysoka osobistość, stojąca blisko Ligi narodów oświadczyła współpracownikowi „Excelsioru“, iż kampanja za przeniesieniem siedziby Ligi narodów do Wiednia jest znacznie więcej rozwinięta, niż to nagół przypuszczają. Ankieta przeprowadzona w sekretarjacie generalnym wykazała, że o ileby sprawa weszła pod tajne głosowanie Zgromadzenia we wrześniu br. *przeniesienie zostanie uchwalone* większością przeszło ³, ogółu głosów. O ile nie zostanie wybrany Wiedeń, zwolennicy przeniesienia dążyć będą do wyznaczenia *Brukseli* jako nowej siedziby.

PREZYDENT FRANCJI O SYTUACJI

Na bankiecie wydanym przez stowarzyszenie dziennikarzy republikańskich prezydent republiki Doumergue jako przewodniczący bankietu wygłosił przemówienie, w którem podkreślił trwałość sytuacji finansowej Francji osiągniętej dzięki energicznym i śmiałym wysiłkom. Sytuacja ta wzbudza jak największe zaufanie wewnątrz i zewnątrz kraju i zapowiada wielką pomyślność *pod warunkiem trwania pokoju* w kraju i poza jego granicami, nad czem Francja pracuje z całym zapałem.

DWA PAŃSTWA — DWAJ MARSZAŁKOWIE

Przed kilku dniami, jak donieśliśmy, umarł naczelny wódz armji angielskiej w wojnie światowej marszałek Haig. Państwo sprawiło mu po śmierci wspaniały pogrzeb, ale i za życia o nim myślało. Oprócz tytułów i orderów marszałek po powrocie z wojny otrzymał od wdzięcznej ojczyzny dar narodowy w kwocie 100 tysięcy funtów (przeszło 4 miljony zł.).

Przed kilku dniami doniosły pisma paryskie, że marszałek Joffre, zwycięzca bitwy pod Marną, ma kłopoty mieszkaniowe. Gospodarz jego w Paryżu, korzystając z wygaśnięcia umowy o najem, podwyższył mu czynsz do takiej wysokości, że marszałek ze swej pensji absolutnie nie jest w stanie go zapłacić. Bo trzeba wiedzieć, że Francja zamianowała wprawdzie swego wybawiciela pierwszym swym marszałkiem, ale poza skromną emeryturą nic mu nie dała. Joffre jest zupełnie bez majątku i dziś albo pozostanie na starość bez dachu albo będzie musiał przyjąć zaofiarowaną mu gościnę u pewnego Hiszpana, właściciela domu w Paryżu.

W tak różny sposób dwa państwa wynagradzają zasłużonych swych ludzi: jedno po królewsku, drugie po żebracku. Gdyby Joffre, który jest uczonym matematykiem, był się poświęcił karjerze kupieckiej nie wojskowej, to dziś miałby zapewne majątek, ale Francja byłaby pobitą. Niema co mówić: burżuazja jest wdzięczną.

PRZESILENIE W GRECJI

Na posiedzeniu Rady ministrów przyszło do kryzysu gabinetowego, ponieważ przewodniczący Unji republikańskiej minister Papanastasiu nie mógł się pogodzić z przewodniczącym partji republikańskiej, komu mają być przyznane koncesje na nowe roboty drogowe. Utworzeniem nowego rządu zajmie się minister Kafandaris. Rząd przedsięwziął wszelkie wojskowe środki ostrożności, by nie dopuścić do puczu nacjonalistycznego.

AMERYKA ZA ZAKAZEM UŻYWANIA ŁODZI PODWODNYCH

Sekretarz stanu Kellog zawiadomił komisję spraw zagranicznych Izby reprezentantów, że rząd Stanów Zjednoczonych byłby gotów zawrzeć ze wszystkiemi państwami świata traktat zakazujący całkowicie używanie łodzi podwodnych.

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 lutego.

Nowa centrala telefoniczna w Krakowie

Jak wiadomo, od szeregu tygodni montowano w Krakowie nową centralę telefoniczną, a obecnie ukończono w zupełności jej montowanie. Zajęła ona niewielką przestrzeń 10 metrów długości w budynku głównym poczty przy ul. Wielopole. — Obecnie przeprowadza się badanie sprawności stacji pod dozorem szwedzkich inżynierów. Centrala popędzana jest za pomocą elektryczności. **Nowa centrala zostanie uruchomiona nieodwołalnie między 15 a 30 marca br.**, a przełączenie nowych apartów do nowej sieci nastąpi w pewnym ściśle oznaczonym dniu i pewnej godzinie, najprawdopodobniej o 10 wieczór, kiedy rozmowy prywatne czy urzędowe odbywają się rzadko. Prawie wszyscy dotychczasowi abonenci otrzymali już **nowe aparaty ericcsonowskie**, systemu tarczowego wraz z objaśnieniami, jak należy postępować przy wołaniu stacji.

Nowa centrala obejmuje 4000 automatów, t. j. taką ilość aparatów, jaką posiadają abonenci. Dotąd wpłynęło około 1200 podań o nowe aparaty ericcsonowskie. Z liczby tej będzie uwzględnionych na razie 100—150 podań.

W przyszłym tygodniu będzie ustawionych w westibulu głównej poczty kilka aparatów ericcsonowskich, które będzie obsługiwał fachowy personal pocztowy i demonstrował publiczności sposób nastawiania numerów na tarczy i wywoływania stacji. Kraków jeszcze przez jakiś czas będzie utrzymywał w ruchu do 2000 starych automatów. Nowa centrala przy nieznacznych przeróbkach może pomieścić 100.000 automatów.

—ooo—

PIĘKNA ZIMA. Niedziela minęła przy pięknej pogodzie, to też Krakowianie urządzili sobie spacery za miasto, a amatorzy saneczek i nart ruszyli na wzgórze bielańskie i pod Kopiec Kościuszki. Wieczorem temperatura spadła do — 12 C, a wczoraj rano termometr wskazywał — 10 C. Przez cały poniedziałek panowała wspaniała pogoda.

ZŁAMAŁ NOGĘ przy saneczkowaniu się na Salwatorze 13-letni Józef Derenda, uczeń gimnazjalny. Lekarz pogotowia założył chłopcu szynę na nogę, poczem przewiózł go do szpitala.

POŻAR W PASAŻU BIELAKA. W niedzielę o godz. 8'25 rano wyjeżdżała straż pożarna do pasażu Bielaka, gdzie wybuchł pożar w pracowni czapek i kapeluszy Szymona Wnuka. Iskry, wydostające się z komina zapaliły ściankę drewnianą, a od niej zajęły się półki z kapeluszami. Straż wyważyła żelazne żaluzje, poczem ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych.

WŁAMANIE KASOWE. Dokonano włamania kasowego w sklepie Samuela Spiry przy ul. Grodzkiej 4. Sprawcy rozbili kasę ogniotrwałą i skradli 3933 zł. w różnych banknotach, 82 dolary, ponadto około 20 sztuczek materji jedwabnych wartości 12.000 złotych. Sprawcy włamali się przez piwnicę, skąd wybili otwór w sklepieniu i wycięli podłogę, poczem po otwarciu bramy wytrychem wyszli na ulicę.

OSZUKANY KRAWIEC. Do zakładu krawieckiego Andrzeja Koczoła w rynku Kleparskim 17 przyszedł jakiś osobnik, celem nabycia futra. Po wytargowaniu ceny osobnik ów polecił odnieść futro do Grandhotelu. Właściciel zakładu, nie przeczuwając podstępu, odesłał futro przez swojego służącego. Osobnik ów futro odebrał, przyczem zażądał dodatkowego kołnierza. Po odejściu służącego pomysłowy nabywca futra zbiegł z hotelu, pozostawiając w pokoju, który zajmował, walizkę z małowartościową garderobą.

WORKI ICH ZGUBIŁY. Wczoraj nad ranem policjant patrolujący w ul. Starowiślnej zauważył w składzie worków przy placu cyrkowym czterech osobników, którzy wyłamali kratę, a następnie dostali się do wnętrza składów i poczęli wyrzucać na ulicę worki. Dwóch z tych osobników udało się policjantowi przytrzymać, a to: Karola Stolfińskiego (lat 20) i Stanisława Jędraszczyka (lat 21).

—ooo—

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 10 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Mieczysław Seifert, dyrektor gazowni miejskiej odczyt na temat: „Próby organizacji pracy w krakowskiej gazowni“. Goście mile widziani.

KURS NAUKI O STYLACH DLA STOLARZY w Muzeum przemysłowem rozpocznie się dnia 12 lutego br. Wykłady ilustrowane obrazami świetlnemi odbywać się będą w każdą niedzielę o godzinie 10 przed południem. Kurs trwać będzie trzy miesiące. Zgłoszenia w kancelarji Muzeum ul. Smoleńska 9, od godziny 8—2 popoł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek poraz siódmy „Mamusia“ z pp. Wernicz i Barwińską w rolach głównych. Sztuka ta z powodu wyjazdu p. Barwińskiej na urlop będzie musiała niebawem zejść z afisza. Jutro poraz dziewiąty „Zielony Frak“ z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Próby z „Damy Kameljowej“ pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego są w pełnym toku. Komedja Dumasa otrzymuje całkiem nową wystawę dekoracyjną, nad przygotowaniem której pracuje p. Pećkowicz oraz stylowe kostjumy epoki, skopjowane wiernie ze współczesnych żurnali. Rolę tytułową wykona p. Starska. Premjera w sobotę.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś we wtorek „Białe Fartuszki“ K. Krumłowskiego poraz ostatni. Jutro we środę teatr zamknięty z powodu przygotowań do premjery wodewilu „Dwaj Złodzieje“, czyli „Robert i Bertrand“. We czwartek premjera tego wodewilu. W piątek „Dwaj Złodzieje“, czyli „Robert i Bertrand“.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PARYSKA AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH odbędzie się we środę 8 bm. w salach Starego Teatru. Jest to jedyna oddawna zapowiadana reduta artystów malarzy. Szereg sensacyjnych atrakcyj, konkursy będą nagradzane obrazami olejnemi i pracami graficznemi. Zaproszenia wydaje się w Pałacu Sztuki (plac Szczepański). Bilety w cenie 8 złotych, akademicki 5 złotych wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i w Braci Bilewskich.

AKADEMICKIE KOŁO TARNOWIAN urządziło w sobotę, w sali Saskiej, zabawę taneczną, zorganizowaną bardzo dobrze i mającą całkowite powodzenie. Wzięło w niej udział około 700 osób, przeważnie młodzieży akademickiej, co świadczy, jak wielkiemi sympatjami i względem wśród młodzieży cieszy się to ruchliwe Koło. Na zabawę przybył także szereg członków Związku Tarnowian, między innymi red. Grzywiński z małżonką, pułkownik dr. Hackbeil, pułk. Hobarski z małżonką, konsul węgierski Marchwicki, wizytator Marcinkowski, prof. Pilch, adw. dr. Ringelheim, dr. Rzegociński, adw. dr. Szado, wiceprezydent dr. Wielgus, prof. Zachara. Obowiązki gospodarzy pełnili członkowie zarządu Koła z prezesem Koła p. Cholewą na czele. Ochocza zabawa trwała do rana. Z uznaniem podnieść należy, że obok nowoczesnych tańców, tańczono także mazura i dawne walce. Królową zabawy obrana została panna Marcinkowska, wyróżniająca się urodą i wdziękiem. Znamienną cechą atmosfery zabawowej było, że między starszemi generacjami wyszłemi z gimnazjum tarnowskiego a obecną młodzieżą akademicką trwała atmosfera serdecznej koleżeńskości, nie znającej różnicy lat między dawnemi i młodemi rocznikami.

—ooo—

SPORT

KS CRACOVIA zawiadamia, że w niedzielę 19 lutego urządza w sali Towarzystwa Lekarskiego doroczną zabawę taneczną.

WALNE ZGROMADZENIE K. S. PRĄDNICZANKA odbędzie się 26 lutego w sali budynku szkolnego w Prądniku Czerwonym o godzinie 3 popołudniu.

O MISTRZOSTWO W ŁYŻWIARSTWIE. W Davos (Szwajcarja) w niedzielę odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe szybkiej na dystansie 10 klm. Pierwsze miejsce zajął Carlsen (Norwegja) w czasie 17 minut 17.4 sekund, bijąc dotychczasowy rekord Mathiesena o przeszło 5 sekund. Drugie miejsce zajął Ballangrud (Norwegja) w czasie 17 min. 22.6 sek. Z klasyfikacji ogólnej mistrzem świata w jeździe szybkiej został Thunberg (Finlandja), drugie miejsce zajął Ballangrud.

—ooo—

Z Polski

ZMYŚLONY WYWIAD Z WICEPREMJEREM BARTLEM. PAT donosi: Dzienniki lwowskie, a za niemi i inne, ogłosiły wywiad z wicepremjerem Bartlem, który bawił dn. 29 stycznia we Lwowie. Polska Agencja Telegraficzna została upoważniona do stwierdzenia, że wicepremjer z żadnym dziennikarzem we Lwowie nie rozmawiał i od szeregu tygodni nikomu wogóle wywiadu nie udzielił.

REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ WE LWOWIE. W sobotę funkcjonarjusze policji politycznej przeprowadzili rewizję w lokalu Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej „Życie“ oraz w mieszkaniach poszczególnych członków. Aresztowano kilkanaście osób oraz zakwestjonowano wiele materjału. Rewizje te oraz aresztowania pozostają w związku z akcją przedwyborczą członków „Życia“.

WIELKA DEFRAUDACJA W URZĘDZIE SKARBOWYM. Sekretarz urzędu skarbowego w Puławach 31-letni Mieczysław Guczkowski zdefraudował 30 tysięcy złotych, stanowiących własność skarbu i zbiegł.

OLBRZYMIA SPRZEDAŻ LASU. Znana firma łódzka wyrobów włókienniczych w Łodzi, Scheibler i Grohman sprzedała las pod Koluszkami za 300 tysięcy dolarów. Nabywczynią jest znana wiedeńska fabryka kapeluszy Habiga.

ZAGADKOWA EKSPLOZJA GAZÓW W PIECU. Bogdan Towarnicki, spisywacz wagonów, zamieszkały w Brzuchowicach, pod Lwowem, doniósł policji, że w składzie opału przy ul. Gródeckiej we Lwowie kupił 10 klg. węgla, które onegdaj zapalił w piecu. Gazy, które powstały przy zapalaniu, rzekomo eksplodowały, przyczem wybuch urwał Towarnickiemu dwa palce u lewej ręki i zranił w rękę prawą. Zagadkową tą sprawą zainteresowała się policja, przyczem stwierdzono, że piec podczas wybuchu nie został uszkodzony. — Wobec tego istnieje przypuszczenie, że Towarnicki doznał obrażeń w innej okoliczności. Możliwem jest również, iż wśród węgla znajdował się odłamek dynamitu, albo jakiś nabój, który eksplodując, zranił donoszącego.

ZBIOROWE ZATRUCIE GAZEM. — Przy ul. Foksal 7—9 w Warszawie, w kantorze wytwórni płyt gramofonowych „Record", zatruł się gazem świetlnym 20-letni Walenty (nazwisko niewiadome), który przed trzema dniami został tam przyjęty. Nadto ulatniający się gaz przedostał się przez szczeliny w suficie i podłodze do mieszkania na I piętrze, zajmowanego przez 48-letniego dorożkarza Antoniego Suchala, żonę jego 40-letnią Walerję i 13-letniego Wacława Szklarskiego, ich wychowańca. Wszyscy również ulegli zatruciu gazem. Lekarz pogotowia doprowadził zatrutych do przytomności, zostawiając ich na leczeniu w domu, z wyjątkiem młodzieńca z fabryki „Record", którego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala.

—ooo—

Z zagranicy

AWANTURY NA ULICACH BERLINA. W niedzielę odbyło się doroczne zgromadzenie berlińskiego związku Stalhelmu, na którem przewodniczący Held wygłosił przemówienie programowe, wzywając obecnych do skupienia wszystkich sił w pracy nad odrodzeniem Niemiec drogą starych tradycyj monarchistycznych. Po zebraniu odbyła się defilada oddziałów Stahlhelmu. Następnie oddziały Stahlhelmu udały się w pochodzie ulicami miasta, przyczem w wielu punktach doszło do starć między członkami Stahlhelmu a komunistami oraz Reichsbannerem. Policja w wielu wypadkach użyła pałek gumowych celem rozpędzenia komunistów. Dokonano aresztowań wielu komunistów.

TELEFON BELGJA — AMERYKA. Między Stanami Zjednoczonemi a Belgją zaprowadzona została komunikacja telefoniczna. Pierwszą rozmowę odbył sekretarz stanu Kellog w Waszyngtonie z ambasadorem amerykańskim w Brukseli, Gibsonem, drugą ambasador belgijski, książę de Ligne, z belgijskim ministrem poczt. Rozmowa trzyminutowa kosztuje 78 dolarów, każda następna minuta 26 dolarów.

NIEUDAŁY LOT LEWINA. „Journal" donosi z Nowego Jorku, że Lewin w towarzystwie pilota Stoltza i pań Mabel i Bull, zamierzał rozpocząć w sobotę rano wielki lot prawdopodobnie w kierunku Moskwy, lecz z powodu niepogody musiał zaniechać swego zamiaru.

ARESZTOWANIE POTENTATA NAFTOWEGO W Waszyngtonie aresztowano na podstawie wydanego przez senat nakazu Roberta Stewarta, prezesa zarządu Standard Oil Company w stanie Indiana. Aresztowanie nastąpiło, ponieważ Stewart odmówił odpowiedzi na zapytania komisji senackiej, rozpatrującej oskarżenia o przekupstwo w sprawie kontraktów, dotyczących terenów naftowych, które to oskarżenia ciążą na szeregu byłych funkcjonarjuszów państwowych.

W AMERYCE CIEPŁA ZIMA. Od wielu lat nie widziano w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza w stanach wschodnich, tak ciepłej zimy, jak obecna. W Nowym Jorku do końca stycznia nie było śniegu, który zwykle pojawia się tam w pierwszej połowie grudnia. Temperatura w ciągu grudnia i stycznia była przeciętnie o 5 i pół stopnia wyższa, niż w tym samym okresie poprzednich lat.

Przegląd gospodarczy

—o—

ZWINIĘCIE URZĘDU CELNEGO W TARNOWIE

W Numerze 4 „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu" ukazał się komunikat o zwinięciu urzędu celnego I klasy w Tarnowie. Kolejno-celne agendy tego urzędu przekazano **urzędowi celnemu w Krakowie**, zaś dla spraw pocztowo-celnych zorganizowano w Tarnowie ekspozyturę pocztowo-celną, podporządkowaną urzędowi celnemu w Krakowie. Zwinięcie urzędu celnego w Tarnowie nastąpiło faktycznie w dniu 30 listopada 1927 roku.

—ooo—

Zgniły komunizm

Pisaliśmy wiele — wiele razy o tem położeniu bez wyjścia, w którem się znalazł rosyjski bolszewizm w stosunkach wewnętrznych: brak kapitału, niemożność opanowania chłopa, bezrobocie itd. stworzyły niezmiernie trudną sytuację w Rosji i spotęgowały wewnętrzne walki partyjne straszliwie. XV zjazd rosyjskiej komunistycznej partji skończył się wprawdzie *zwycięstwem dyktatora Stalina* (mimo doskonałą mowę opozycjonisty *Rakowskiego*), ale dni gospodarczych trudności nie usunął, ani walkom wewnętrznym kresu nie położył.

Przyjrzyjmy się dziś poglądom ros. bolszewików na sytuację zagraniczną. Wszak te poglądy są miarodajne dla całej Międzynarodówki komunistycznej, a więc i dla *polskich komunistów*.

Niegdyś oficjalną ideologją bolszewizmu była *światowa rewolucja*, mająca nastąpić lada chwila. W imię tej „rewolucji" rozbijano partje robotnicze i oskarżano socjalistów o „zdradę".

Ta początkowa ideologja zawiodła: rewolucja nie wybuchła prawie nigdzie, a tam, gdzie wybuchła, doprowadziła do zwycięstwa reakcji (Węgry, Bawarja, Włochy). Wobec tego zmieniono „ideologję" i proklamowano „względną stabilizację" (ustalenie) kapitalizmu na Zachodzie. Na 14-tym zjeździe rosyjskich komunistów sam *Zinowjew*, późniejszy radykalny opozycjonista, musiał proklamować ową „względną stabilizację" — oczywisty nonsens, bo w świecie kapitalistycznym każda stabilizacja jest „względna". Później na osobnej konferencji stwierdzono ponownie „stabilizację" i dodano, że także polityczna (nie tylko gospodarcza) władza burżuazji się wzmocniła.

Teraz przyjrzyjmy się temu, co właściwie przyniósł, w zakresie tej „zagranicznej" ideologji — 15-ty zjazd partji, niedawno (w połowie grudnia) zakończony. Z początku była „rewolucja"; potem „względna stabilizacja"; cóż nastąpiło teraz?

Jak wiadomo, opozycja zarzuca gwałtownie *Stalinowi* „narodową ograniczoność", „państwową politykę", „termidor", brak rewolucyjności międzynarodowej. Toteż *Stalin* postąpił tak, jak zresztą we wszystkich innych działach polityki — poprostu od opozycji „zapożyczył" trochę ideologji i postanowił (aby nieco utrudnić walkę opozycjonistom) „zrewolucjonizować" utartą już „względną stabilizację" i przelicytować samego *Zinowiewa*. Toteż w swym głównym referacie wynalazł nowy termin: „zgniłą stabilizację"(!).

„Stabilizacja kapitalizmu staje się coraz bardziej zgniłą i niestałą" (strona 1).

Tak *Stalin* przelicytował *Zinowiewa* — taksamo jak w innych dziedzinach (np. 7-godz. dzień pracy).

A więc nowa, trzecia „ideologja" — stabilizacja jest, i owszem (trudno zaprzeczyć), ale staje się coraz bardziej *„zgniłą"*. Także marksowska terminologja!

No dobrze, stabilizacja jest coraz bardziej „zgniłą", a więc i rewolucja bolszewicka staje się coraz bardziej widocznie bliską. Ale gdzie są argumenty?!

Otóż *argumentów Bucharinowi i Stalinowi brak!* *Bucharin* cytuje *burżuazyjnych* ekonomistów Sombarta i Harmsa, którzy przyznają, iż z kapitalizmem jest źle; że wkroczył już raczej w „wieczorny" okres swego rozwoju i musi być zastąpiony przez inną, bardziej uspołecznioną organizację produkcji. To są ogólniki znane. Dziś często nawet reakcjoniści przyznają melancholijnie, że kapitalizm w końcu podupadnie. U nas *Dmowski*(!) niedawno pisał coś podobnego w swej broszurze o kwestji robotniczej. Czy te wszystkie melancholijne westchnienia mają stwierdzać tezę Stalina o „zgniłej" stabilizacji?! Wszak to zupełnie co innego. Jednem jest melancholja ekonomisty burżuazyjnego na temat (wcześniejszego czy późniejszego) końca form kapitalistycznych, a czemś zgoła innem przewidywania, iż stabilizacja już „gnije" i lada chwila nastąpi rewolucja i do tego bolszewicka!

Słabo z argumentami.

Trochę inną drogę obrał w swym referacie Stalin. Argumentów też nie ma. Próbuje udowodnić wznoszenie się fali rewolucyjnej: 1) strajkiem górników angielskich (który się nie udał); 2) rewoltą wiedeńską (która była nieudaną, a przytem fatalną w pomyśle); 3) Chinami. Ale o Chinach śpiewają bolszewicy coraz cieniej... Chińska karta bowiem zawiodła całkowicie. Ostatnio liczono na powstanie w Kantonie; skończyło się straszliwem fiaskiem i krwawą masakrą, białym terorem. Ta fatalna taktyka w Chinach, jak wiadomo, spowodowała gwałtowne rozdźwięki wśród bolszewików. Poprzednio stosowana nieco ostrożniejsza *taktyka Stalina* — skończyła się *porażką* W Kantonie zastosowano (zgodnie z tradycją ostatnich miesięcy — okradania ideologji trockistów) taktykę nową — i ta też zawiodła...

Stalin czuje, że z tymi argumentami słabo — konstruuje więc argument inny. Tak jest, powiada, kapitalizm właściwie w Europie się wzmocnił, produkcja wzrasta. Posłuchajmy. Jeśli weźmiemy poziom produkcji przedwojennej za 100 będziemy mieli produkcję stali w Europie w r. 1926 — 122, konsumcję bawełny — 122, zboża — 112 itd. Jednakowoż — powiada *Stalin* — właśnie w tem tkwi owa „zgnilizna", że produkcja rośnie, a rynków zbytu niema. Stąd rośnie konkurencja i *zbliża się wojna!* Na tem widocznie głównie polega zgniłizna stabilizacji. „Pozostaje — powiada Stalin, — jedyne wyjście dla kapitalizmu: nowe wojny imperjalistyczne".

Słowem *Stalin całą przyszłość bolszewizmu, całą koncepcję rewolucji socjalnej opiera na wojnie!* Jest to bardzo ciekawe i bardzo ważne. Liczy przedewszystkiem na awantury wojenne w Europie (i Azji).

Tak więc wszystko prawie sprowadza się do wojny.

Przypomnijmy jeszcze raz trzy fazy zagranicznych pomysłów bolszewickich: 1) rewolucja już — już wybucha; 2) odbywa się „względna stabilizacja"; 3) odbywa się „zgniła stabilicja". Ale i w tej trzeciej fazie argumentów brak. Argument cytowany angielski, chiński etc. zawodzi, więc na końcu argumentacji zjawia się poprostu — wojna! Ale i wojna jeszcze rewolucją bolszewicką nie jest.

Argumentów tedy — oprócz rozpaczliwego powoływania się na wojnę — niema. Pewna, że jest szereg symptomatów, zwiastujących stopniowy skon świata kapitalistycznego, ale nie są to symptomata światowej rewolucji bolszewickiej!

Tak więc XV zjazd bolszewików, kręcąc się między „stalinizmem" a „trockizmem", wynalazł dziwoląg „zgniłej stabilizacji". Chciałby wskrzesić starą koncepcję bolszewickiej rewolucji światowej. Ale niema argumentów. Rzeczywiście „zgniła" argumentacja.

Kazimierz Czapiński.

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK W „SILESII" W CZECHOWICACH

Dziedzice, 6 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W piątek popołudniu wybuchł w kopalni węgla „Silesia" w Czechowicach strajk górników. Powodem strajku są sprawy lokalne, w szczególności nieustępliwość kierownika kopalni co do płacy za godziny nadliczbowe i co do niedotrzymania umowy. Dziś wyjeżdża delegacja górników do urzędu górniczego w Katowicach z prośbą o interwencję.

OPIEKA NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ

Warszawa, 6 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, że w styczniu br. wydało na cele opieki nad dziećmi i młodzieżą 500 tysięcy zł.

MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA PRACY

Genewa, 6 lutego (PAT). Rada administracyjna międzynarodowego Biura Pracy zakończyła 4 bm. swą 38-ą sesję, uchwalając porządek dzienny międzynarodowej konferencji pracy na rok 1929. — Przedstawiciel Anglji domagał się odroczenia załatwienia tej sprawy, pragnął bowiem postawić na następnej sesji wniosek o rewizję konwencji waszyngtońskiej o ośmiogodzinnym dniu pracy. Po burzliwej dyskusji nieznaczną większością głosów postanowiono **ustalić natychmiast porządek dzienny konferencji**. Porządek ten obejmuje następujące sprawy: czas pracy urzędników i pracowników prywatnych, praca przymusowa w koloniach oraz drugie czytanie w kwestji zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków przy pracy. Poza tem Rada administracyjna obradowała szczegółowo nad sprawozdaniem dyrektora Thomasa i załatwiła szereg spraw, m. innemi na podstawie wspólnego **wniosku polsko-niemieckiego** przedłużyła na dalsze trzy lata kadencję w dotychczasowym składzie komisji doradczej do spraw pracy przy komisji mieszanej na Górnym Śląsku. Przewodniczącym tej komisji pozostaje nadal Albert Thomas. Szereg spraw, między innemi kwestję składu komisji pracowników umysłowych, odroczono do następnej sesji, t. j. do kwietnia.

Litwa zmienia stanowisko wobec Polski

ROKOWANIA 25 LUTEGO W KOPENHADZE

Wiedeń, 6 lutego (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Kowna: W stanowisku Litwy wobec Polski zanosi się *na zmiany*. Waldemaras zgodził się na to, aby *wdrożone zostały rokowania wstępne z Polską*. Rokowania rozpoczną się, jak donoszą z miarodajnych źródeł litewskich, dnia *25 lutego w Kopenhadze*.

OPOZYCJA PRZECIW WALDEMARASOWI

Warszawa, 6 lutego (telef. wł. „Naprzodu“). Z Kowna donoszą, że ze strony opozycyjnych ludowców litewskich *skrytykowano* w ostatnich dniach bardzo stanowczo politykę zagraniczną Waldemarasa, którego polityka *otwiera na oścież drzwi Litwy dla kolonizacji niemieckiej*.

—ooo—

Przedłużenie zasiłków dla bezrobotnych

Warszawa, 6 lutego (tel. własny „Naprzodu“). W tych dniach ukaże się zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu **w sprawie przedłużenia do 17 tygodni zasiłków dla bezrobotnych w szeregu powiatów województw:** łódzkiego, kieleckiego, **krakowskiego**, poznańskiego i warszawskiego. W województwie **krakowskiem** przedłużenie zasiłków nastąpi w powiatach: **Biała, Żywiec i Wadowice.**

—ooo—

Sensacyjne samobójstwo nauczyciela

Strzały na wiwat i — strzał w skroń

Warszawa, 6 lutego (tel. własny „Naprzodu“). W okolicach Radzymina, pod Warszawą, wybrała się na wycieczkę grupa nauczycieli i uczniów seminarjum nauczycielskiego. W znakomitych humorach sunął korowód, złożony z kilkunastu sań, wypełnionych młodzieżą. W pewnym momencie nauczyciel szkoły powszechnej z wioski Cielnej 25-letni Alfred Furmańczyk wydobył rewolwer i **oddał kilka strzałów na wiwat.**

Bezpośrednio potem skierował Furmańczyk lufę rewolweru ku skroni i zanim ktokolwiek zdołał mu wytrącić broń z ręki, wystrzelił. Kula przeszyła głowę na wylot.

Natychmiast zawrócono sanie ku Radzyminowi. Zanim jednak nadeszła pomoc lekarska, Furmańczyk **zakończył życie.**

Przy zmarłym znaleziono listę z nazwiskami nauczycieli, którym miał wypłacić pensję, oraz **pieniądze przeznaczone na ten cel.** Poza tem nie znaleziono żadnych listów. **Powód samobójstwa nie jest znany.**

TELEGRAMY

Stan bezrobocia

Warszawa, 6 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy, za okres od 21 do 28 stycznia włącznie wykazuje **181.672 bezrobotnych**, w tej liczbie 38.701 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 19 osób.

„Kanarki“ między sobą

P. STROŃSKI OBRZUCONY JAJAMI

Warszawa, 6 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Wczoraj w południe zwołał „Kanarek“ w Warszawie, w sali Tow. hygienicznego, przy ul. Karolowej wiec przedwyborczy **za zaproszeniami**. Pierwsza część wiecu, na którym było około 1000 osób, minęła w spokoju. Kiedy jednak rozpoczął swe przemówienie p. St. Stroński, red. „Warszawianki“, okazało się, iż pokaźna część wiecowników jest **antykanarkowych przekonań**. Odezwały się gwizdy i mocne okrzyki pod adresem p. Strońskiego i listy nr. 24. Na mówcę, który zaledwie parę zdań wypowiedzieć zdołał, posypały się gęsto **nieświeże jaja**. Między dwoma wrogiemi obozami wiecowników wszczął się **tumult i bójka**, w czasie której kilka krzeseł zostało połamanych. Wobec awantury obecny na wiecu przedstawiciel komisarjatu rządu **wiec rozwiązał**. P. Stroński, odprowadzony przez policję do auta, odjechał, zaś między uczestnikami wiecu wywiązała się **nowa bójka** przed gmachem. W rezultacie policja aresztowała 20 wiecowników, z których po wylegitymowaniu zwolniono szesnastu.

—ooo—

KOMPLIKACJE Z KORFANTYM NA ŚLĄSKU

Warszawa, 6 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Wbrew zapowiedziom samodzielności, p. Korfanty zgłosił listę śląskiej ChD do państwowej listy Nr. 25, czyli bloku ChD i „Piasta“. Tymczasem śląski Piast, należący do bloku współpracy z rządem, **założył przeciwko temu protest.**

DZIWNA „POMYŁKA“ POLICJANTA

Warszawa, 6 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Dzienniki warszawskie donoszą z Wilna o dziwnej „pomyłce“ policjanta, który w ostatni dzień zgłaszania list kandydatów **aresztował przed lokalem komisji wyborczej pełnomocnika listy stronnictwa chłopskiego p. Adamowicza**, biorąc go rzekomo za poszukiwanego przez policję złodzieja (?!). Po wyjaśnieniu tej dziwnej „pomyłki“ p. Adamowicz został oczywiście zwolniony, tymczasem jednak **minął termin zgłaszania list i lista stronnictwa chłopskiego nie została zgłoszona.**

ORGANIZACJA SŁUŻBY ZDROWIA

Warszawa, 6 lutego (tel. własny „Naprzodu“). W dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów zdrowia. W zjeździe wziął udział minister Składkowski. Zjazd miał na celu **zaznajomienie naczelników wydziałów zdrowia z całokształtem zagadnień sanitarnych.**

SIEDZIBA LIGI NARODÓW NIE BĘDZIE PRZENIESIONA DO WIEDNIA

Londyn, 6 lutego (PAT). „Daily Tel.“ stwierdza, że akcja za przeniesieniem siedziby Ligi narodów do Wiednia nie odniosła żadnego skutku. Państwa małej ententy zgodzą się może na neutralizację polityczną Austrji, natomiast Anglja, Japonja, Szwajcarja, Niemcy i państwa Ameryki łacińskiej oświadczą się przeciwko planowanemu przeniesieniu siedziby Ligi narodów.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Białogród, 6 lutego (PAT). „Prawda“ donosi, że konferencja ministrów spraw zagranicznych małej ententy odbędzie się w drugiej połowie marca w Bukareszcie. Na konferencji mają być obok omówienia sytuacji międzynarodowej rozważana również sprawa przemytnictwa broni w St. Gotthard.

USTALENIE WYSOKOŚCI REPARACJI

Nowy Jork, 6 lutego (PAT). W paryskiej depeszy „N. J. Times“ podaną jest suma długu reparacyjnego Niemiec, ustalona przez Parkera Gilberta **na 12.5 miljarda dolarów.**

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ KOMITETY PARTYJNE! Zgłoszenia **o referentów** na zgromadzenia wyborcze przesyłać należy trzy dni przed zgromadzeniem — wyłącznie tylko na adres: **Z. Klemensiewicz, Batorego 5. Kraków.**

DO KOMITETÓW DZIELNICOWYCH PPS W KRAKOWIE I MĘŻÓW ZAUFANIA. Zawiadamiamy, że zaproszenia na zebrania dzielnicowe są do odebrania w biurze OKR. Nadto są do nabycia egzemplarze ordynacji wyborczej w cenie 1 złoty sztuka. **OKR PPS. Kraków — miasto**

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICOWEGO — STRADOM — KAZIMIERZ odbędzie się **dziś we wtorek** o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

DĄBIE. Zgromadzenie wyborców odbędzie się **we wtorek 7 bm.** o godz. 6'30 wieczór w sali „Jedności“ (Stolarnia) przy ul. Kosynierów — referenci: tow. Kornicki i tow. Zathey.

CZARNA WIEŚ. Zgromadzenie wyborców we **wtorek 7 bm.** o godz. 7 wieczór w sali p. Schlanga przy ul. Czarnowiejskiej — referent rm. tow. Dr. Muller.

POSIEDZENIE KOMITETU WYBORCZEGO W DĘBNIKACH we wtorek 7 bm. o godz. 6'30 wiecz. w lokalu p. Bergera.

KROWODRZA. Zgromadzenie wyborcze we wtorek 7 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu p. Amstera, referent tow. dr. Zygmunt Marek.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we czwartek 9 bm. o godzinie 5 popołudniu. Obecność kompletu konieczna.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) we środę 8 bm. o godz. 5 wieczór z porządkiem dziennym: 1) Wypłata zasiłków bezrobotnym. 2) Drożyzna w zimie.

ZGROMADZENIE WYBORCÓW Z DĘBNIK we czwartek 9 bm. o godz. 6'30 wiecz. w sali Domu górników, ul. Krasińskiego 16. Referować będą kandydaci i radcy miejscy.

ŁOBZÓW. Zgromadzenie wyborców w sali p. Lazara we czwartek 9 bm. o godz. 7 wieczór — referenci: poseł tow. Dr. Bobrowski i rm. Łapiński.

GRZEGÓRZKI. Zgromadzenie wyborców w **piątek 10 bm. o godz. 7** wieczór w sali p. Wischnitzera przy ul. Grzegórzeckiej — referent tow. Kornicki i Rutkiewiczowa.

LUDWINÓW. Zgromadzenie wyborców w niedzielę **12 bm.** o godz. 3 popołudniu w sali tow. Gajcara przy ul. Tureckiej — referent tow. Kornicki.

PŁASZÓW. W **niedzielę 12 bm.** o godz. 3 popołudniu **zgromadzenie wyborców** w lokalu p. Feltschera — referent tow. Mastek.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Biblioteka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego TUR przy ul. Dunajewskiego 5 parter, bogato zaopatrzona, posiada najnowsze utwory beletrystyczne i naukowe, otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedziele od 11—1 w południe.

Warunki prenumeraty: 3 złote kaucji, 1'50 zł. opłata miesięczna. **Członkowie org. zawodowych, org. politycznej i TUR płacą 1 zł. miesięcznie.** — Wydaje się 1 książkę treści beletrystycznej i 1 książkę treści naukowej.

Czytelnia Tow. Uniw. Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5, parter zaopatrzona w czasopisma, tygodniki i miesięczniki otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe. Wstęp 5 groszy. **Dla członków org. zawodowych, org. polit. i TUR wstęp wolny.**

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Mamusia“.
Środa: „Zielony frak“.
Czwartek: „Kiedy wrócisz?“

OPERETKA „NOWOŚCI“

Wtorek: „Białe fartuszki“.
Środa: Teatr zamknięty.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: doc. Uniw. generał Dr. Marjan Kukiel: Napoleon Bonaparte (Napoleon w Egipcie i Syrji).
Środa: prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja.
Czwartek: Dr. Emil Szinagel: Sytuacja życia rodzinnego w świetle psychologji indywidualnej.
Piątek: doc. Uniw. Dr. H. Willman Grabowska: Kasty w Indjach.

KINOTEATRY

Bagatela: „Czerwona tancerka“.
Corso: „Noc zemsty“, dramat w 10 aktach.
Nowości: „Tajemnica wielkomiejskiego pałacu“.
Promień: „Urwisz“ z Collen Moore.
Sztuka: „Panama“.
Uciecha: „Ziemia obiecana“ z Ludwikiem Solskim i Jadwigą Smosarską.
Warszawa: „Kobieta bez nazwiska“.

RADJO

Wtorek 7 lutego

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.40: Odczyt: „O nalogowych zatruciach“, wygłosi prof. L. Wachholz. 17.20: Otwarcie cyklu wykładów pedagogicznych: Pogadanka dla rodziców i wychowawców, wygłosi kurator dr. T. Kupczyński. 17.45: Koncert z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Transmisja opery Gounoda „Faust“ z Katowic. 22.00: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.25: Nadprogram i komunikaty. 16.40: Odczyt: „O sporcie samochodowym“ — wygłosi M. Krynicki. 17.20: Odczyt: „Organizmy świecące“ — wygłosi dr. Piotr Słonimski. 17.45: Koncert kameralny. 19.05: Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej. 19.15: Rozmaitości. 19.20: Odczyt p. t. „Gwiazdka na wybrzeżu“ — wygłosi prof. Józef Kołodziejczyk. 20.30: Muzyka taneczna. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30: Muzyka taneczna.

Kwestja ludnościowa

Dr. Zofja Daszyńska-Golińska, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej: **„ZAGADNIENIA POLITYKI POPULACYJNEJ“**. Warszawa 1927. Tom VI Biblioteki Gazety administracji i policji państwowej. (Stron 357).

Książka Dr Z. D. Golińskiej jest owocem długich, wytrwałych studjów, prowadzonych z głębokiem umiłowaniem przedmiotu, od którego autorka rozpoczęła swą pracę naukową, by doń wielokrotnie powracać, w postaci coraz szerszej i doskonalszej. Zagadnieniom ludności poświęcona była jej teza doktorska, rozprawy i artykuły rozrzucone w czasopismach, popularne opracowanie w wydawnictwie „Książki dla wszystkich“, a także wykłady i kursy wygłaszane w różnych miejscach i czasach. W pracach tych wszędzie i zawsze przejawia się nietylko rozległa wiedza, ale także pragnienie, by wiedza ta służyła państwu, wskazywała drogi polityce społecznej, w dążeniu do doskonalenia rasy, do usuwania przyczyn niszczących zdrowie i siły narodu.

Naukę o ludności, czyli demografję, zalicza autorka do grupy nauk socjologicznych. Stoi ona na pograniczu nauk biologicznych, psychologicznych i społecznych, wprowadza świadomość w dziedzinę, w której dotąd rozstrzygającym czynnikiem była gra ślepych instynktów; oddziaływać może na życie, jako broń skuteczna w walce z bezmiarem nędz i cierpień gnębiących społeczeństwo, jako podstawa dla polityki rządów i sejmów. Pod jej wpływem człowiek stawać się może w coraz wyższej mierze panem i kierownikiem swego losu. Wedle słów Wilhelma Humboldta, istota teorji ludności łączy się ze wszystkiemi gałęziami nauki — zainteresowana jest nią polityka, prawo, pedagogika, badanie przyrody, a nawet poezja.

Bogatą treść książki Dr. Z. D. Golińskiej najlepiej charakteryzuje jej podział na cztery rozdziały: 1) Demografja jako nauka, 2) Z dziejów i teorji polityki populacyjnej, 3) Zasady polityki populacyjno-społecznej i 4) Polityka rasy. W rozdziale drugim poruszone są zagadnienia ludności u narodów starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych, teorje kanonistów, merkantylistów, fizjokratów, słynna teorja Malthusa i współczesne teorje ewolucyjne. W rozdziale trzecim występują kwestja kobieca, zagadnienia polityki populacyjno-społecznej, ruchu ludności i Neomaltuzjanizmu — wiele uwagi poświęca autorka wojnie światowej i czasom powojennym, wykreślając kierunek, w jakim dzisiaj zaznacza się przyrost ludności. W rozdziale czwartym, przy omawianiu zadań polityki rasy i higieny społecznej, zarysowuja się zjawiska niszczące jak nędza, alkoholizm i prostytucja, a także wysiłki podjęte dla przeciwdziałania ziemu przez eugenizm i prawodawstwo eugeniczne. Uzupełnieniem książki jest bogaty materjał bibljograficzny i dziesięć tablic statystycznych.

Studja demograficzne doprowadziły autorkę do wniosku, że dawne teorje w tej dziedzinie przeżyły się, natomiast niepodobna jeszcze postawić na ich miejsce nowej teorji, któraby wyjaśniała wszystkie, nieraz bardzo różne i zawiłe zjawiska. Jej sformułowanie jest zadaniem przyszłości, wszelako dziś już posiadamy jej elementy, przeważnie negatywne, a mianowicie: 1) Wiemy, że przeludnienie nam nie zagraża, 2) Przyrost i rozwój ludności przestały być dla nas zjawiskami czysto biologicznemi, a weszły w fazę zjawisk historyczno-społecznych, 3) Prawa przyrostu ludności z czysto przyrodniczych i niezmiennych przeobraziły się w historyczne, zmienne w każdej epoce, zależne w znacznej części od stanu nauki i woli ludzkiej.

Wysuwają się stąd dwa zasadnicze zjawiska:

a) Zniżka urodzin, zaznaczająca się wśród rasy białej, niemal bez wyjątku.

b) Świadome regulowanie przyrostu potomstwa, które występuje coraz silniej ze wzrostem zamożności i oświaty.

Obejmując zagadnienia ludności na szerokim międzynarodowym terenie, autorka specjalnie uwzględnia odnośne stosunki w Polsce, kładzie nacisk na nakazy moralności obywatelskiej w tej dziedzinie, spodziewa się dodatnich następstw z uobywatelenia kobiety, zrównania jej z mężczyzną, w prawach i obowiązkach. Patrząc z radością na wysiłki zdążające do podniesienia warstw pracujących do godności uczestników i twórców cywilizacji, wierzy, że tylko naród, który potrafi wyprzedzić inne w tym szlachetnym wyścigu, ma nadzieję rozwoju i supremacji. Naród zaś, któryby trwać chciał w upartem nadużywaniu przewagi jednostek lub warstw uprzywilejowanych, którego lud pracujący fizycznie nie potrafi się upomnieć o swe miejsce w słońcu dobrobytu i kultury, skazany będzie na upośledzenie ekonomiczne, polityczne i kulturalne, na niebezpieczeństwo degeneracji i powrotu do pierwotnych form bytu.

Książka Dr. Z. D. Golińskiej pisana jest żywo, barwnie, zajmująco, wieje z niej wiara w nieskończone doskonalenie się ludzkości, w możliwość wytworzenia rasy wyższych ludzi i przewagę ducha nad materją.

Autorka zapowiada wydanie drugiego tomu, w którym obiecuje omawiać sprawy związane z rozsiedleniem ludności. Mniema też, że należałoby najrychlej stworzyć w Polsce katedrę demografji, jako nauki podstawowej dla wykształcenia społecznego.

Elementarne wiadomości demograficzne wchodzą u nas w zakres nauki szkolnej, jako rozdział „Geografji gospodarczej“ i „Nauki o Polsce współczesnej“. Pożądanem jest, by autorowie podręczników przy ich opracowaniu korzystali z książki Dr. Z. D. Golińskiej, by drogą tą wiedza w niej zawarta rozpowszechniła się i oddziaływała na najszersze warstwy społeczne.

Helena Witkowska.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Wieliczce

rozpisuje

KONKURS

na posadę lekarza ambulatoryjnego.

Warunki:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Prawo praktyki lekarskiej.
3. Świadectwo z odbytej praktyki szpitalnej.

Uposażenie według VII b stopnia służbowego pracowników państwowych, odpowiednie wynagrodzenie za ewentualne prowadzenie ambulatorjum fizykalnego.

Mieszkanie zapewnione.

Należycie udokumentowane podanie z dołączeniem curriculum vitae wnosić należy do Powiatowej Kasy Chorych w Wieliczce najdalej do 15 lutego 1928 r.

Posada do objęcia zaraz.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.